CZĘŚĆ XXIII. № 10. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego. *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ *Lutego.*

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 31 Stycznia pułkownik Suzdalskiego pieszego pułku *Kościelski* mianowany dowodzcą Władimirskiego pułku pieszego.

— Przez Ukazy Cesarskie z *d. 9 Stycznia*, ministrowi Sekretarzowi Stanu Królestwa Polskiego, Radzcy Tajnemu *Turkułłowi* rozkazano zasiadać w Komitecie Ministrów— *11 Stycznia*, Ministrowi Sekretarzowi Stanu Wielkiego Xięztwa Finlandskiego, hrabi *Rehbinder*, rozkazano zasiadać w Radzie Państwa.

Warszawa. Gazeta Poranna z dnia 7 Lutego pisze: «Onegdaj doszła do Warszawy smutna wiadomość o zgonie ś. p. JW. Franciszka Ożarowskiego, byłego Rzeczywistego Szambelana Dworu Cesarsko-Rossyjskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 30 Stycznia. Dokończenie mowy Xięcia Wellington. (Patrz numer poprzedzający.)» Nie sądzę żeby to co mój szlachetny i uczony przyjaciel (lord Brougham) powiedział o Rossyi dało się usprawiedliwić przez postępowanie tego Mocarstwa na Wschodzie. Przypomnę szlachetnemu lordowi, że w epokach przez niego wspomnianych, mianowicie w 1831, 1832 i 1833 Rossya czyniła najmocniejsze przełożenia Anglii i innym państwom morskim, nalegając na nie do przedsięwzięcia środków u zapobieżeniu opanowania Syryi przez Mehemeta Ali i przepowiadając następstwa jakie zaniechanie tych środków pociągnęłoby za sobą. Gdy inne mocarstwa nieusłuchały tych przełożeń Rossyi, sama ona znalazła się zmuszoną działać, lecz już zapoźno, ku przeszkodzeniu zajęcia Syryi. Skutkiem pochodu paszy i odniesionego przezeń zwycięztwa, Rossya znalazła się w potrzebie posłania armii do Bosforu. Muszę więc powiedzieć, ażeby oddać sprawiedliwość Cesarzowi Rossyi, że żadne mocarstwo nie mogło skuteczniejszych przedsiębrać kroków nad te, jakie on czynił dla odwrócenia najścia i zajęcia Syryi i ztąd potrzeba z jego strony posłania znacznego korpusu wojska do Konstantynopola.

«Kiedy byłem u steru Rządu w 1834 i 1835 oceniałem dostatecznie następstwa jakie mogło sprowadzić dalsze trwanie stanu rzeczy na Wschodzie wtenczas istnącego, i spodziewałem się że będzie można skłonić Cesarza Rossyi do użycia wspólnie z innemi Państwami pewnych środków dla urządzenia spraw tej części świata, w przekonaniu jakie miałem, że ten Monarcha musiał zrozumieć niekorzyści, na jakie go narażał traktat Unkiar-Skelessi. Wszakże niemożna było spodziewać się iżby zrzekł się tego traktatu wprzód nim otrzyma inną jaką rękojmią morza Czarnego. Rękojmia ta była dana przez środki jakie przedsięwzięto i postępowanie jakiego się trzymano. Muszę więc oddać sprawiedliwość Cesarzowi mówiąc, że nie widzę iżby ten Monarcha zyskał jakiekolwiek korzyści szczególne biorąc udział w tém co zrobiono w sprawach Wschodnich. Niesłusznie więc jest twierdzić że Cesarz miał inne cele jak sprzymierzone Mocarstwa i że dążył tylko do zerwania sajuszu między Anglią i Francyą. Sądzę że Cesarz Rossyjski z zupełną szczerością działa wespół z drugiemi mocarstwami ku osiagnieniu tegoż samego celu, dopokąd rzecz o morze Czarne nie będzie zabezpieczona.

«Mój szlachetny i uczony przyjaciel (lord Brougham)

powiedział że gdyby torysowie byli na czele Rządu, byłyby mocne powody do obawy o utrzymanie pokoju, i że fermentacya umysłów doszłaby była w kraju do najwyższego stopnia. Niewiem czy miałaby w tym razie miejsce fermentacya umysłów i jakby oaleko zaszła, ale powiem szlach. i ucz. lordowi, że żaden par, nikt nakoniec, nie uczynił połowy tego dla zachowania pokoju, ukojenia i utrzymania honoru Francyi, dla rozwiązania wszystkich zagadnień w których szło o interes Francyi, co uczynił ten, który ma zaszczyt w tej chwili przemawiać do Waszych Zacności. Od roku 1814 aż do ostatniej chwili zostawania mojego w służbie Króla, czyniłem wszystko co było w mojej mocy dla utrzymania pokoju w Europie a nadewszystko dla ustalenia najlepszego porozumienia między Anglią i Francyą. Powtarzam, zrobiłem więcej niż ktokolwiek dla postawienia Francyi na stopniu jaki jej się należy w obradach Europejskich i w tém przewodniczyłem się jedynie mocném przekonaniem, że gdzie Francyi niemasz, tam niemasz pewności utrzymania pokoju, ani stanowczego roztrzygnienia w zagadnieniu powszechnej polityki. Jeżeli szlach. vicehrabia (Melbourne) zada sobie pracę przetrząśnienia archiwów Rządowych aż do mojego wyjścia z urzędu, przekona się że wszystko com wyrzekł ściśle zgadza się z prawdą. Moi zatém przyjaciele tak w tej izbie jak i w drugiej, mogą się nazwać równie troskliwemi o utrzymanie pokoju europejskiego jak wszyscy inni ludzie polityczni, stronnictwa liberalnego lub nie. My pragniemy ażeby najlepsze porozumienie panowało między Francyą a tutejszym krajem; żeby Francya była w conajlepszém porozumieniu z innemi mocarstwami Europy i zajmowała stopień jaki jej się należy w rzędzie narodów i do jakiego dają jej prawo jej potęga, bogactwo i jej zasoby.

«Wszedłem w te szczegóły dla tego, że szlach. i uczony lord (Brougham) dotknął tego przedmiotu i dla tego nie chcę iżby w tym względzie było jakie niewyrozumienie. Mniemam i tuszę szczerze, że innym Mocarstwom powiedzie się pogodzić Francyą z układem interesów Wschodu jaki został dokonany i nic nie będzie dla mnie przyjemniejszém, jak ujrzeć Francyą powróconą na stopień jaki powinna zajmować w obradach Europy.»

Lord Brougham winszuje sobie że jego słów kilka wywołały tak godne uwagi objaśnienia że strony xięcia Wellington; poczém adres odpowiedzi na mowę Królowej zostaje przyjęty jednomyślnie o kwadrans na pierwszą po północy.

— Wiadoma jest teraz przyczyna dla której admirał Elliot tak śpiesznie opuścił zatokę Pé-che-li. W porze roku, kiedy w tym kraju zaczyna panować wiatr północno-wschdni woda na tak nazwaném Żółtem morzu dotyla spada że najmniejsze okręty osychają.

— Prace około zbudowania nowej Giełdy Londyńskiej czynnie się posuwają.

— Podług gazety *Times* niejaki P. Curtis, będąc świadkiem w Wiedniu, Berlinie, Dreznie i Pradze operacyj oczu zezowatych dokonanych przez P. Dieffenbach, wpadł na sposób leczenia tej wady bez wszelkiej chirurgicznej operacyi.

— Posiedzenia Parlamentu nie miały interesu. Wczora, na wniosek P. Hume, w izbie Niższej, lord John Russell oświadczył, że naganiwszy umowę zawartą przez kommodora Napier z Mehemetem-Ali, admirał Stopford zawarł nową, która zatwierdzona została przez Sułtana; że Sułtan wydał odezwę do Paszy, przez którą zapewnia mu dziedzictwo paszaliku Egyptu.

— Gazeta *Courier* donosi, ale nie za rzecz pewną, że odebrano w Londynie, drogą lądową, wiadomość o zawarciu traktatu handlowego z Państwem Chińskiem, w skutek którego porty: Kanton, Amoy i Ning-po będą otwarte dla anglików.

Paryż 4 Lutego. 1 bież. miesiąca projekt prawa o obwarowaniu Paryża został przyjęty w izbie deputowanych większością 237 głosów przeciw 162. Wszystkie poprawy zostały odrzucone prócz jednej, P. Lherbette, następnie zmodyfikowanej przez Strażnika Pieczęci: «Miasto Paryż «nie będzie mogło być poczytane za twierdzę inaczej, jak «w skutek osobnego prawa.»

— Na posiedz. 26 b. m. Minister Spraw Wewn. zażądał kzedytu na wydatki tajne, wynoszącego, jak w roku przeszłym 1 miljon. Między innemi rzeczami powiedział co następuje: «Porządek ustalony; kraj spokojny; pierwsi to mówimy i ztąd się ohlubimy; jest to jeden z tych wypadków, których sobie winszuje gabinet, w imieniu którego mam zaszczyt mówić.

«Trudne proby zostały szczęśliwie przebyte; ale jeżeli ogromna większość obywateli pragnie porządku i pokoju, burzliwe umysły nie zrzekły się swoich pokuszeń; stowarzyszenia nieprawe lęgną się w ciemnościach i grożą nietylko rządowi, ale społeczeństwu. Usiłują rozsiewać w klassach pracowitych najzgubniejsze nauki; stowarzyszają się tajemnie dla podkopania porządku społeczeńskiego w jego zasadniczej osnowie: *własności;* a obok tych nowych wykrętów, stronictwa nie zaniedbują swych dawnych występnych praktyk; nie przestają one toczyć wojnę zażartą przeciw naszym instytucyom i samej koronie. Swieżo widzieliśmy te nienawiści wznoszące się do stopnia zuchwałości, jaki był dotąd bez przykładu, zdając się niepomnieć że prxed czterema ledwo miesiącami, jeden zbójca odpowiadał tym anarchicznym wołaniom zamachem na życie Króla. *etc.*

Depesza telegraficzna. *Konsul jeneralny w Alexandryi, do P. Ministra Spraw Zagranicznych 23 Stycznia.*

«Dziś flota turecka zupełnie wyszła z portu Alexandryi. Odebrano wiadomość o przybyciu Ibrahima do Ramie, nieopodal od Gaza. W tej chwili armija jego musi już być na ziemi egiptskiej.»

Zurich, 27 Stycznia. 25 b. m. zaczęło być wykonywane

postanowienie o zniesieniu klasztorów Katolickich w kantonie Argowii. Wszyscy przełożeni klasztorów protestowali się. Inne kantony coraz mocniej oświadczają się przeciw temu postanowieniu. Uri, Schwitz i Unterwald dopominają się u Vorortu przywrócenia klasztorów; tymczasowie domagają się zwołania Sejmu powszechnego.

Stuttgardt 31 Stycznia. Optyk Geiger wynalazł sposób otrzymywania doskonale podobnych portretów zapomocą Dagerreotypu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn, 4 Lutego. Królowa z małżonkiem wróciła wczora z pałacu Claremont do pałacu Buckingham. — Na lorda Cardigan zaniesiona została skarga o pojedynek przed sąd zwyczajny, który ją oddał do sądzenia izbie lordów. W skutek tego izba pozwała szlach. lorda przed swoje kratki na 16 Lutego. —Na posiedzeniu izby Niższej 2 b. m. lord John Russell zapowiedział na 5 b. m. wniosek względem uchwalenia adresu podziękowania admirałowi Stopford i innym oficerom, którzy należeli do oblężenia St. Jean d'Acre—lord Stanley otrzymał upoważnienie do nowego wniesienia wiadomego billu swego o układaniu spisu wyborców w Irlandyi—takiż bill ma być wniesiony i od rządu. Wniosek P. O'Connell o daniu pierwszeństwa w rozprawach rządowemu billowi odrzucony został 261 głosem przeciw 71.

Paryż 6 lutego. Sprawa o listach falszywie przypisywanych Królowi czynnie się posuwa. Redaktor gazety *la France* który je pierwszy ogłosił został uwięziony. Poszukiwania policii w celu znalezienia oryginału tych listów są dotąd bezskuteczne.

— Na posiedzeniu 4 b. m. w izbie parów margrabia de Dreux Brézé oświadczył że ma uczynić zapytania ministerstwu względem traktatu z Buenos-Ayres; czemu gdy się ministrowie nie oparli, wyznaczono na to posiedzenie 6 b. m.— Izba deput. ukończyła 5 b. m. rozprawy nad prawem o komorach celnych i przeszła do rozbioru artykułów. — Sądzą że z powodu prawa o obwarowaniu Paryża niezwłocznie zaciągnięta będzie pożyczka u P. Rothschild, z którym minister skarbu wchodzi już w układy.

— *Berlin.* Nowe odkrycie znanego chirurga P. Dieffenbach zwraca tu powszechną uwagę. Professor ten znalazł sposób leczenia zajękliwych za pomocą przecięcia jednego muskułu językowego, i operacya którą dokonał powiodła się zupełnie. Podług P. Dieffenbach jąkanie się jest skutkiem wady organicznej niedopuszczającej językowi dosięgnąć podniebienia. Process jego leczy zupełnie tę wadę.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

KRYTYKA.

WITOLORAUDA.

(Dokończenie.)

Gniew za konia na króla połnocnego—pomysł właściwy, ale zarzucimy że owa góra padająca na konia i klacz cudowną, pada równie niespodziewanie na czytelnika. To przypadek a nie wypadek. Rzeczy biegą zbyt summaryjnie; słyszymy opowiadanie powieściowe, a nie patrzymy na przedstawienie epiczne, w którem charaktery, osoby i zdarzenia, nie powinny się pokazywać jak proste zajęcie lub nawet jak malowidła chińskie bez cienia. Dzielę równie z hr. Rzewuskim zarzuty naprzeciw małżeństwa Witola. Pod względem sztuki wielki tu jest błąd że to małżeństwo wchodzi tylko epizodycznie, jakoż ogólnie powiedzieć można że w ostatniej części poematu wszystko co robi Witol i co się z nim dzieje, robi on i dzieje się z nim skokami i bez ciągu; niszczy to całkiem wielki epiczny charakter utworu tak szczęśliwie utrzymany w początku. Hr. Rzewuski powiada że to *cnotliwe ożenienie* źle rymuje z bajeczném życiem bohatera Witola i ma w tém słuszność. Pojmuję ja dobrze że myślą P. Kraszewskiego przy wprowadzeniu tego ustępu było wystawienie nowej jeszcze strony Litwy, strony że nazwę idylicznéj, strony wiejskości, uczuć rodzinnych i miłośnych, pieśni żeńskich. Znalazły tu tym sposobem miejsce piękne obrazy i piosnki ładne, wiejskiém i dziewiczém czuciem tchnące, ale może należałoby to wszystko poświęcić dla utrzymania jednostajniejszego ducha bohatyrskiej powieści, obrazu Litwy poetyckiej, mitologicznéj, bajecznéj. Jeżeli dawanie rad przezemnie krytyka poecie, nie wyda się smiesznym;, powiedziałbym że P. Kraszewski z urządzenia trochę odmiennego użytej już treści, mógłby wysnuć doskonałe zakończenie dla swego poematu. Dla czegożby przedmiotem jego miłości a późniéj żoną nie miała być córka króla północnego? Trudności spotykane od ojca założyłyby pierwsze poróżnienie między gościem i gospodarzem, zabicie cudownego konia dokonałoby rozerwania przyjaźni, nastąpiłaby wojna, zagrożony król ostatnim upadkiem, radby był ofiarą córki pojednać bohatera; tu by zaszło wesele, któreby nastręczyło sposobność wprowadzenia wszystkich obrzędowych szczegółów. Pojedynku z Dziedziwiasem Alcisem, nie opuściłbym jako historycznego podania w Litwie. Czemużby nie naznaczyć mu miejsca między tymi rycerskimi igrzyskami, które według obyczajów bohaterskich, właściwie było przy każdym wielkim obchodzie wyprawiać? Zresztą byłbym zdania żeby to dojście Witola do najwyższego stopnia potęgi i chwały, zrobić powodem domierzonej zemsty Perkuna, bo w poemacie zbytecznie o niej zapominamy i grot który

poraża nakoniec bohatera, wypada niespodziewany, bez przyczyny, a przynajmniej bez przyczyny czemu wtedy wypada, a nie pierwej lub nie pozniej. Może się jeszcze mylę, ale zdaje mi się że tym sposobem zawarowana byłaby jedność akcii i czynna rola bohatera. Pod koniec bowiem staje się ona nieco bierna, przynajmniej w porownaniu z początkiem, ten bowiem Witol, dziecię Bogini i Rycerza, w dziecińćstwie bohater wychowany w mądrości świętego Romnowe, wzbudza najwyższe zajęcie czem się okaże mężem? czekamy naturalnie niepospolitej i równie racyonalnej jak wszystko co było dotąd katastrofy. W równym postępie powinna by iść prześladownicza zemsta bóstw zawistnych i plątać się z rosnącymi przewagami Witola, a nareszcie oboje razem stawać u ostatecznego kresu, nie tylko bowiem według prawideł sztuki, ale według samego zdrowego rozsądku, każda rzecz musi mieć swój najważniejszy moment, a na takowy w epopei, w powieści, w każdym utworze sztuki przypada rozwiązanie.

Chcielibyśmy także ażeby P. Kr. przy końcu życia swego Witola przypomniał był że Romois obiecał synowi *wielkie potomstwo*. To potomstwo mogło by być naturalnie ród Gedyminów; wszak bóstwo Egleno figuruje u góry każdej tablicy genealogicznej wielkich xiążąt litewskich, czemuż nie miała by to być ona córka króla północnego i żona Witola? Wtedy poematem niniejszym powiązanaby została część bohaterska dziejów Litwy z częścią historyczną, i Witolorauda byłaby nietylko powieścią cudowną ale wielką epopeją narodową.

Mówimy to wszystko dla tego że czas jeszcze ów wielki pomysł niniejszej litewskiej epopei udoskonalić, jak na to ze wszech względów zasługuje. Dziękujemy P. Kraszewskiemu że utworu swego nie trzymał w tece; ogłoszeniem jego nietylko okształcił przedmiot ogromnego zajęcia w obecną literaturę, ale sam się oświecił z widoku powszechnego o nim sądu o względnej wartości różnych części swego utworu, szczególniej o ogólnej jego ważności, bo o tém właśnie ludzie prawdziwie genialni z trudnością nabywają zaufania. Z myślą więc odświeżoną warto powtórnie przystąpić do roboty, a mówię to w przekonaniu że dla dzieła tak ważnego nie nadto byłoby pracy całego wieku. Podań podobnych jak to które posłużyło za osnowę Witoloraudzie jest dużo; znajdzie się może nie mało poetów którzy teraz śladem P. Kraszewskiego zaczną je obrabiać, ale to nienagrodzi szkody gdyby Witolorauda miała zostać z niedoskonałościami które tu (może całkiem błędnie) jéj zadajemy. Naprzód niełatwo znajdzie się pisarz wyższy od P. Kraszewskiego, potem żaden niewynajdzie nowych żywiołów których dodaniem można by powieść cudowną przetworzyć w epopeję narodową, nad mitologią i starożytność litewskie, skutek zaś z jakim tego dwojga użył P. Kraszewski (cośmy w ciągu rozbioru szczegółowie pokazywali), sprawi że w tych co ten sam przedmiot traktować będą, będzie on już miał tylko naśladowców a nie spółzawodników. Od dzisiaj dnia pogańska epos litewska jest własnością niezaprzeczoną P. Kraszewskiego.

Wynurzyliśmy nasze zdanie z całą szczerością; nazwaliśmy wadą co nam się nią być zdawało, posunęliśmy się aż do dawania rad o przerobieniu części poematu, postąpiliśmy tak według osobistego gruntownego przekonania ale bez zarozumiałości o bezbłędności naszego zdania. Prosimy więc wszystkich komu się wyda fałszywem zbić je i wywrócić. Przypominamy tylko że wszystkie zarzuty przeciwko Witoloraudzie ztąd wynikają że patrzymy na nią jako na poważną epopeję; biorąc ją za powieść ariostyczną, nie znalazło by się nic do zganienia, wszystko by trzeba chwalić i podziwiać. Ale sam P. Kraszewski wsnuciem w osnowę wielkich obrazów wielobóstwa i stanu starożytnego Litwy których niebyło w bajce, odróżnił ją na zawsze od prostéj gminnej powieści. Godziwie więc życzyć można ażeby była jak najzupełniejszą w tym swoim charakterze epopei. Zobaczymyż bowiem kiedy drugi utwor bliższy tak osobliwego dzieła sztuki? wątpić można. Zastanówmy się bowiem raz jeszcze nad poematem który mamy przed sobą. Pisany on widocznie dla klass wyższych narodu; owszem każdy w miarę ukształcenia umysłowego, w miarę nawet wiadomości swoich o historyi i starożytnościach litewskich, smakować w nim będzie, potrafi czuć jego piękność i przymioty; lecz przeczytajmy go prostej niepismiennej osobie, słuchać go będzie z zajęciem jako cudownej bajki; niechaj przetłumaczony po litewsku rozejdzie się po chatach żmudzkich i nadwilejskich, spotkają go tam jako swojaka, jako dziecię urodzone pod węgłem tych *num* leśnych. Obejrzymy się wtedy czy któren z naszych najsławniejszych poematów łączy w sobie te warunki, czy w całym dzisiejszym literackim świecie są a nawet mogą powstawać snadnie dzieła z charakterem prawdziwych epopei narodowych?. . . a wtedy tylko zmiarkujemy całą wagę utworu którym nas obdarza, tak młody a tak znakomity nasz pisarz i poeta.

M. Gr.

Stebłów.
dnia 18 Grudnia 1840.

OGŁOSZENIE.

(Nadesłano.)

«Z trzecią częścią Rusałki kończy się oddział pierwszy tego pisma; odtąd każdy rok z trzech a najmniej dwóch części złożony osobną całość ma stanowić. Część pierwsza roku 1841 już jest pod prassą, inne części śpiesznie po sobie następować będą.» *Alexander Groza.*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 6-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.